ROK XLIX. Nro 112.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 26 Maja 1869. Środa. Dnia 14 (26) Maja 1869.

Rano ciepła st: 11, w połud: c. st: 18 Wysokość wody st: 4 c. 5 (Ubywa) | Stan barometru: na deszcz. | Wschód Słońca g. 3 m. 53 Zachód „ „ 8 „ 1 | Jutro, Boże Ciało i Ś. Magdaleny. Pojutrze, Śgo Germana Biskupa.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— W dniu jutrzejszym przypada uroczystość Bożego Ciała. Dzień ten w kościele Katolickim pod względem zewnętrznych obrzędów liczy się do Świąt najuroczystszych. Święto Bożego Ciała w niektórych tylko miejscowościach obchodzone, w r. 1263 papież Urban IV-ty do całego rozciągnął kościoła, wyszczególniając w swej bulli (tak się nazywają wszelkie tego rodzaju rozporządzenia papieży), następujące powody i przyczyny skłaniające do ustanowienia tej uroczystości. A mianowicie: aby umocnić wiernych przeciw błędom rozsiewanym przez kacerzy względem tajemnicy Najświętszego Sakramentu, aby pobudzić do gorliwej czci, gorętszego nabożeństwa ku Zbawcy Świata Jezusowi Chrystusowi w Sakramencie Najśw. utajonemu; aby zachęcić do częstszego zasilania się tym anielskim życia pokarmem, nareszcie, aby cześć tego Sakramentu pomnożona i ożywiona ze strony wiernych, była pewnem wynagrodzeniem Bogu za niecześć i zniewagi wyrządzanych przez niewiernych kacerzy i świętokradzców. Powyższą bullę Urbana IV-go, który umarł przed jej ogłoszeniem, papież Klemens V-ty potwierdził i ogłosił w roku 1311. I od tego to czasu, z największą solennością uroczystość Bożego Ciała, w całym Kościele Katolickim bywa obchodzona. Uroczysta msza i nieszpory, nietylko w same święto lecz i przez wszystkie dni oktawy, odprawiają się z wystawieniem Najśw. Sakramentu i processjami. Jedna z tych processji w samo święto, lub w inny dzień odbywa się z największą o ile być może okazałością, i to zwykle pod gołem niebem, po ulicach lub placach, gdzie przy wystawianych ołtarzach, śpiewane bywają pamiątki 4ch Ewangelji. Obrzęd ten, jest to jawne wyznanie wiary w Najśw. Tajemnicę, oddanie Chrystusowi w Najśw. Sakramencie utajonemu jako Stwórcy, Zbawicielowi Panu i Królowi Królów nieśmiertelnemu publicznego i najgłębszego hołdu; jest to tryumf prawdziwej Wiary, nad niewiernością. Processji tej zwykle kilkonasto-tysiączne zebranie wiernych towarzyszy. Taka processja da Bóg doczekać, jutro przed południem, jeżeli pogoda posłuży, wyjdzie z kościoła katedralnego Śgo Jana, do mających się urządzić w tym celu ołtarzy, na Krak.-Przedm.; a po południu z kościoła Śgo Aleksandra, po placu trzech Krzyżów, jak również o tej porze z kościoła Wszystkich Swiętych na Grzybowie.

— Jutro przypada Ewangelja u Jana Św. w rozd. 6„ O ciele i krwi Chrystusa.“

— W dniu wczorajszym w kościele Śgo Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej, odprawiono 7-mą Nowennę do Śgo Antoniego. Summę celebrował X. Oscik, słowo Boże ogłaszał A. Walichnowski, na chórze amatorzy odśpiewali mszę Krogulskiego, na Offertorjum p. K. Kazalski, solo tenor, odśpiewał modlitwę Studzińskiego, na Sanctus duet Mozarta, odśpiewali pp. Kazalski i Jankiewicz—na Benedictus modlitwę Adama p. Rosłoniewski.

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 130 wydanym, zamieszczono:* przez czas mojej słabości, pełnienie obowiązków Ober-Policmajstra, z zezwolenia JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, porucza się pułkownikowi Kosińskiemu, starszemu Policmajstrowi. (D. W.)

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należytości za Listy Zastawne w dniach 20 Marca (1 Kwietnia)—21 Marca (2 Kwietnia) wylosowane, niemniej kupony w półroczu pierwszem r. b. do wypłaty przypadające, przyjmować będzie tak Listy Zastawne wylosowane, jako i kupony za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi, od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. do dnia 6 (18) Czerwca r. b. codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 10-ej z rana do 1-ej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia. Tak Listy Zastawne jako i kupony płatne składane być winny obok oddzielnych deklaracji, wyszczególniających je w porządku Numerów oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk. Deklaracje spisane być winny na drukach, które są przysposobione w biurze Dyrekcji Głównej, i na żądanie interesantów udzielane będą. Właściciele Listów Zastawnych lub kuponów na rewersach wymienieni, w terminie prawnie oznaczonym, t. j. od dnia 10 (22) Czerwca począwszy, należności niemi objęte, o ile sprawdzenie Listów lub kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Major baron *Frederiks*, z objazdu po Królestwie; Tajny Radca *Janowicz-Jänczewski*, z Petersburga.

Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Adjutant książę *Radziwiłł*, do Petersburga; Jenerał-Lejtenant hrabia *Tołstoj*, po Królestwie i *Cymerman*, do Wrocławka; Jenerał-Majorowie: *Sawicz* i *Niejełow*, do Siedlca; Fligiel-Adjutant książę *Imeretyński*, do Petersburga.

— Ł — Bardziej pustemi niż kiedykolwiek wydały nam się sale Wystawy Sztuk Pięknych, w zeszłą Niedzielę, pomimo dość licznie zgromadzonej w nich publiczności.

Większych lub mniejszych rozmiarów płótna, rozwieszone teraz po ścianach wystawy, rzadko kiedy przemawiają do widza językiem prawdziwego piękna, językiem poezji. Dla tego, pojedyńcze gruppy przesuwające się śród tego przybytku sztuki, błądziły od sali do sali, mało kiedy zatrzymując się przed obrazem, z którego widniała myśl piękna i szczęśliwie oddana. I my przesuwaliśmy się razem z tą publicznością, więcej śledząc wrażenia uwydatniające się na twarzach wielbicieli i wielbicielek sztuki, niżeli przypatrując się obrazom, tyle razy już przez nas widzianym i ocenianym.

— Mamo! jakie to straszne! — szepnęła jakaś blondynka, zatrzymując się przed „Marją", p. Sypniewskiego.

— Co to jest? — zapytała mama, przykładając lornetkę do oka.

Ktoś trzeci, zawsze znajdujący się przy mamie z ładną córeczką, odpowiedział:

— To ma być śmierć Marji, z Malczewskiego.

— Ach to Wacław! jakiż brzydki; czyliż mogła Marja kochać takiego Wacława!—odezwała się panienka.

Ktoś chrząknął i poprawił wąsy.

* * *

Przed obrazem Brandta, przedstawiającym ucieczkę turków z pod Chocima, zebrała się gromadka poważniejszych wiekiem widzów, i z natężoną uwagą przysłuchiwała się wykładowi jakiegoś jegomości, który doktoralnym tonem wyliczał rozmaite niedokładności utworu.

Umyślnie odsunęliśmy się na bok, aby nie słyszeć uwag tego skrutatora. Wolni od wszelkich krytycznych obowiązków, z przyjemnością skierowaliśmy wzrok na to pole szerokie, od końca do końca pokryte pierzchającą turków gromadą. Mimowoli myślą przenieśliśmy się w czasy tych walk rycerskich, gdzie pierś z piersią, włócznia z włócznią się ścierały, gdzie każdy walczący był zarazem dowódzcą i bohaterem.

Dzisiejsze bitwy inaczej się prowadzą; jedno skinienie wodza i kolumna w matematycznym porządku posuwa się naprzód, krokiem miarowym, równym, jednostajnym, to zatrzymując się, to biegnąc, według rozkazu. Miejsce bohaterów zastąpiły cyfry. Indywidualny heroizm ustąpił z placu przed działaniem mass i broni palnej. Inwencja malarzy przedstawiających bitwy tegoczesne, bardzo jest skrępowaną w swej twórczej działalności: najważniejsze zarzuty można im robić z planem w ręku.

* * *

Z nowoprzybyłych obrazów, pejzaż p. Rurawskiego, mający przedstawiać „Ustronie dumek" dość ładnie wygląda nad przysłowiem „Hulaj dusza...", p. Suchodolskiego.

Pytamy się tylko, dla czego „*ustronie dumek*". Nie słyszeliśmy, aby dumki ukraińskie, te pełne rzewności i wdzięku kwiaty poezji ludowej, tworzyły się w jakiem odrębnem ustroniu. Może p. Rurawski chciał nazwać swój krajobraz, ustroniem dumań; zgodzilibyśmy się na ten tytuł, gdyby dumanie samo, a nie warunki śród których ono powstać może, było więcej w obrazie uplastycznionem. Dumać można zawsze i wszędzie, nietylko w leśnych ustroniach.

Pominąwszy nieodpowiedniość tytułu, sam krajobraz namalowany jest z talentem i prawdą. Dużo w nim powietrza, ciepła i poezji. Promienie wschodzącego słońca, przepysznie oświecają białe chmurki na widnokręgu z lazuru i listki drzew, kołysane lekkim wietrzykiem. Uderza nas tylko, koloryt zbyt może jaskrawy i brak ustopniowania pomiędzy światłem słonecznem a błękitem nieba.

— Dziś o godzinie 5tej zrana, Marja z Zbrojewskich **Kolitowska**, przeżywszy lat 27, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie rozstała się z tym światem. Stroskany mąż wraz z familją zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne, mające się odbyć w Piątek dnia 28 Maja o godzinie 10½ rano, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, zkąd w tymże dniu o godzinie 4tej po południu, exportacja zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi. —3713—(6126)

— Juljanna z Wojewódzkich **Migasiewicz** żona emeryta przeżywszy lat 70, po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 25 b. m. i r., Pogrążony w smutku mąż wraz z dziećmi i wnukami zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok, w d. 27 b. m., o godzinie 5-tej po południu odbyć się mającą z kościoła dolnego Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski. —3,706— (6,074)

— W Sobotę zmarł jednoroczny Henio Romanek **Nowosielski**, synek urzędnika XI. Okr. Kommunikacji.

— W Lublinie w 29 roku życia zmarł w z. Piątek, doktor Kazimierz **Czerwiński**.

— We Czwartek, we wsi Drozdowo Górne, pod Łomżą, zmarła Marja z Szczygielskich **Lutosławska**, w 29 roku życia.

—Wczoraj w grobie rodzinnym na cmentarzu powązkowskim złożone zostały zwłoki ś. p. Aleksandry z hr. Suchodolskich **Chudzyńskiej**, zmarłej r. z. we wsi Jarnicach.

— Pozostała rodzina po ś. p. Franciszku **Lieder**, niegdy Inspektor ze szkół w Pułtusku, emerycie, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ojca i dziada, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieboszczyka, na nabożeństwo żałobne w dniu 28 Maja o godz. 11ej rano, w kościele na Powązkach, odprawić się mające, za spokój jego duszy. — 3,702— (6128)

— W dniu wczorajszym o godzinie 10tej zrana, w parafji Panny Marji na Nowem-Mieście, pobłogosławionym został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Eustachim **Kendzierskim**, dymissjonowanym Majorem W. C. R. i Obywatelem ziemskim, a p. Anielą **Sosnkowską**, córką Stanisława Sosnkowskiego, niegdy Radcy b. Dyrekcji Ubezpieczeń i Wiktorji z Ledwańskich małżonków Sosnkowskich. —3714—

— W dniu 22 b. m. w kaplicy MATKI BOZKIEJ na Jasnej Górze, pobłogosławionym został przez JX. Ziembę, związek małżeński, pomiędzy panią Julją z Przepiórkowskich **Cieszkowską** wdową, a panem Bolesławem **Hałaczkiewiczem**, Urzędnikiem Rządu Gubernjalnego Petrokowskiego. Po dopełnieniu aktu ślubnego, państwo młodzi powrócili na stałe zamieszkanie do Petrokowa.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w upłynionym miesiącu Kwietniu, utrzymywało w domach instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i kalek obojej płci osób 317, których koszt żywienia wynosił rs. 1,093 kop. 65. Sierot obojej płci 156, a koszt żywienia tychże, wynosił rs. 455 kop. 52. Do 16tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1082, których koszt żywienia wynosił rs. 465 kop. 26. W 3ch Żłobkach było w przecięciu dziennie dzieci 19, których samo żywienie kosztowało rs. 22 kop. 51½. W trzech czasowych Przytułkach ubogich dzieci, znajdowało się dziennie dzieci 151, których żywienie kosztowało rs. 201 kop. 73. Na obiadach pięciogroszowych, było dziennie osób 112, z tych na koszt JWgo Hr. Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 272 kop. 94. Po Zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 111, na sporządzenie której wydano rs. 68 kop. 15. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcie następujące: Stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 28, w ogólnej summie rs. 31 kop. 35. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 3ch, osobom 32, w ogólnej summie rs. 39. Z funduszu Hr: Łubieńskiego osobom 12, w summie rs. 24. Z funduszu Żebrowskiego osobie 1, rs 3. W lekarstwach osobom 60, w paskach rupturowych osobom 2. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,083, a ogólny koszt samej żywności, wynosił rs. 2,579 kop. 76½.— Z Kassy pożyczkowej udzieliło Towarzystwo, pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 23, w kwocie rs. 1,284. Z takiejże Kassy w parafji Śgo Andrzeja, osobom 2, w kwocie rs. 24.—Nakoniec w miesiącu Kwietniu r. b., przyjęto do zakładu: starców, osobę 1; do Zakładu sierot, chłopców dzieci 9.— W tymże miesiącu, w Instytucie Warsz: Tow: Dobroczynności, zmarli ubodzy: Jankowski Michał lat 65, Przyłaszkiewicz Tomasz lat 59, Radzyński Tomasz lat 58, Dobrowolska Rozalja lat 60, Olejniczak Józef lat 62, Borkiewicz Stanisław lat 63; Kokosińska Krystyna lat 64.— Warszawa dnia 3 (15) Maja 1869 r.— Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*.—Członek Sekretarz Tstwa, K. *Dąbrowski*.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie. Podaje do wiadomości, że z dniem 1-m Kwietnia r. b. było w Zakładzie osób 64, w ciągu miesiąca tego przybyło osób 4, ubyło 5, pozostało na m. Maj osób 63. Dzienna przecięciowa ludność wynosiła 64. Do Ochrony przy tymże Zakładzie istniejącej uczęszczało dzieci przecięciowo dziennie 61. Razem przeto w m. Kwietniu doznawało opieki 125 osób.— Ofiary w tymże m. Kwietniu były następujące: WW. S. Port ner rs. 150, NN 200 rs. za pośrednictwem synagogi przy ulicy Danielewiczowskiej rs. 95 kop. 90, W-a Tekla Feinstein z kwesty na weselu u p. Lukretz rs. 3 kop. 5, D. Grimblatt z Lublina rs. 1. S. z Hamburga rs. 1 I. Silberg rs. 1 kop 50. Łącznie rs. 452 kop. 45. Za ofiary powyższe Rada Opiekuńcza imieniem biednych Zakładu oświadcza uprzejmie podziękowanie. Opiekun Prezydujący H. Nussbaum.
Sekretarz Rady Wawelberg.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury" w Warszawie.— Mając zamiar urządzić przy sklepach swych oddzielną sprzedaż warzyw, jarzyn, nowalji, owoców, i wszelkich innych płodów ogrodniczych. Zarząd odnosi się do pp. Ogrodników, czyby nie zechcieli wejść w stosunki w tym względzie z Zarządem. Bliższe porozumienie o warunkach nastąpić może każdodziennie w kantorze Stowarzyszenia, przy ulicy Krak-Przedm. (róg Trębackiej) pod nr. 23, pomiędzy god. 12 a 2 w południe. — Za Prezesa Członek Zarządu, Gracjan *Jeger*. Członek Sekretarz, *Makowiecki*.

— Z powodu świątecznego dnia Bożego Ciała, w ustach ludu słyszeć się dają następujące przysłowia:

Jaki dzień jest w Boże Ciało,
Takich dni potem niemało.

Na Boże Ciało,
Siej proso śmiało.

— Wczoraj przypadało Ś-go Urbana. W niektórych okolicach, z powodu że w tym dniu zjawiają się przymrozki, włościanie używają przysłowia *ad hoc* ułożonego „Na święty Urban, włóż na głowę turban". W Niemczech zaś ogrodnicy zowią tego świętego „Gurkenfresser" — ponieważ przymrozki w dniu 25 Maja, niszczą częstokroć wschodzące łodygi ogórków.

— P. A. St......ki odniósł się do Redakcji Kurjera z prośbą, o przypomnienie właściwemu delegowanemu do zbierania składki wielko-tygodniowej, że pozostawiona lista przed miesiącem w domu Nr 800, pod nieobecność zarządzającego domem, leży bezowocnie, gdyż zbieranie takowej ciąży na Panu delegowanym.

— W blizkości Pragi, mają być wybudowane w 2 miejscach szopy, na odpoczynek wołów przypędzanych ze stepów na targowiska warszawskie.

— W Piątek i przez dwa dni następne, rozpoczyna się jarmark w Kaliszu na wełnę.

— Nowa teraz moda: nie że pacjenci doktorom, ale doktorzy pacjentom płacą honorarjum. Nie dalej jak kilka dni temu, jeden z takich postępowych pacjentów, po dość krótkiej konsultacji, zabrał sobie zegarek ze stolika doktorskiego i czmychnął z tem przynajmniej upewnieniem, że będzie się mógł regularnie przepisanych leków pilnować.

— Na wczorajszem przedstawieniu „Fausta" debiutował w roli tytułowej młody śpiewak, uczeń Instytutu Muzycznego, p. Mikulski. Nie możemy stanowczo decydować o doniosłości talentu tego młodego debiutanta, ponieważ w pierwszem wystąpieniu, nieoswojenie się ze sceną wiele może przeszkadzać tak w wydobyciu głosu należytego, jak i zastosowanie się do wymagań kompozytora. Obu tym warunkom wtedy tylko można zadosyć uczynić, kiedy śpiewak nie jest wcale nową swą sytuacją skrępowanym. Pan Mikulski posiada postawę odpowiednią scenie i jeżeli głos jego równie dla sceny okaże się stosownym, to może być dobrym dla teatru nabytkiem. Z wydaniem jednak zdania naszego pod tym względem wstrzymujemy się do czasu, kiedy go drugi raz na scenie ujrzymy.

— Dowiadujemy się, że Szkoła Główna tutejsza, otrzymała w tych dniach od Rządu Gubernialnego Siedleckiego trzy sztuki monety starożytnej, znalezionej we wsi Przechodziski (pow. radyński), przez włościanina Maksymiaka.

—Na czas jarmarku wełnianego, wynajmowane będą szopy obok Składów Bankowych na pomieszczenie tryków od 18 do 20 rs. za szopę.

— Dziś upływa lat 12, jak w r. 1857 spadł taki grad połączony z burzą, że przeszło 30,000 szyb wybitych zostało w Warszawie. W skutek potłuczenia szyb, lokatorowie mieli pretensją do właścicieli domów, którzy też po kilkaset kazali wprawiać: tafle szkła nagle tak podrożały, że prawie niepodobnem było natychmiast wprawiać takowe. Grad był tak wielki i tak grubo go napadało, że na chodniku zamkowym sięgał do okien parterowych.

— Onegdaj przed wieczorem, tratwa płynąca z biegiem wody uderzyła silnie jednym końcem o filar mostowy, drugim zaś o statek inżynierski, przeznaczony do czyszczenia koryta rzecznego, od zawałów. Kotwicę od owego statku podniesiono, wsunięto go pod most żelazny, tratwę zaś rozerwano i dopiero na drugiej stronie mostu, części rozerwane do kupy zbito.

— Zwir do budowy dróg bitych i wysypywanie alei w publicznych ogrodach, wydobywa się głównie z Wisły, w miejscu o kilka wiorst od Warszawy, zwanem Żerań. Dobywaniem żwiru zajmują się zamieszkali nad brzegiem rzeki włościanie na ryzyko spekulantów starozakonnych, którzy to prawo poddzierżawiają od posiadających służebności: łowienia ryb w Wiśle i utrzymywania przewozu.

— W kilku ostatnich numerach „Kurjera Lubelskiego", pomieszczoną była praca p. Zofii Ścisłowskiej p. t. „Kilka słów o Arjanach Polskich, i pobycie ich w Lubelskiem". Praca ta oznacza się sumiennością w spożytkowaniu materjałów historycznych; szkoda tylko, że autorka nie wlała w opowiadanie swoje więcej życia, co pracę jej uczyniłoby przystępniejszą i więcej zajmującą.

— Dla osób z Cesarstwa lub Królestwa, do wód czeskich i na powrót jadących, przyjemnem będzie dowiedzieć się, że skutkiem porozumienia się dyrekcji kolejowych między sobą, zaprowadzony został od dnia 10 maja bezpośrednio ruch osobowy i pakunkowy na całej linji z Petersburga do Warszawy, Granicy, Bogumina i t. d. na Ołomuniec do Pragi i wód czeskich (Franzensbadu, Marienbadu, Karolowych warów, Chebu i t. d.), tam i napowrót codzień i nieprzerwanie.
(Gaz. Pols.)

— *(Art. nad.)*. Jedna z młodych poetek naszych, znana czytającej publiczności z utworów pomieszczanych w „Kronice Rodzinnej," pod pseudonymem Jaskółki, przed kilkoma miesiącami oddała do Redakcji „Kłosów" wiersz p. t. „Wiosna," napisany i przeznaczony wyłącznie do rysunku Kotsisa, opatrzonego tym samym tytułem. Rysunek i wiersz pomieszczone były w ostatnim numerze „Kłosów." Pomijając jednk, że w tytule wzmiankowanej poezji, nie zrobiono żadnego dopisku, wskazującego łączność jej z rysunkiem Kotsisa,—zdaje się, że wrazie przedsiębrania jakichkolwiek zmian ze strony Redakcji, porozumienie się z autorką winno było nastąpić. Najważniejszem zaś zaniedbaniem czy pomyłką, było podpisanie wiersza początkowemi literami nazwiska autorki *Zei.*, do czego Redakcja Kłosów wcale nie była upoważnioną. Miała prawo odrzucić wierszyk—a przyjąwszy go, winna była zastosować się do ogólnie przyjętych warunków, a nadewszytko podpis zamieścić taki, jaki się w rękopiśmie znajdował. Sądzę P. Redaktorze!—że pojmując konieczność szanowania wszelkiej pracy, a szczególniej pracy intelligencji i talentu, nie odmówisz pomieszczenia w twem piśmie tym kilku słowom sprostowania, które skłonią może Redakcję Kłosów, do oględniejszego nadal postępowania. — K

— Strata o której wczoraj donosiliśmy, poniesioną przez Mössengera, ma wynosić oprócz brylantów, w gotowiźnie tylko rs. 250.

— Co dobre, to zawsze więcej kosztować musi, a lichy towar, choć za bezcen kupiony, zawsze kupiony za drogo. Ta uwaga nasuwa się nam ilekroć spotykamy u przekupek, bądź to koczujących, bądź stały punkt obrany mających, pomarańcze, które po dwie i pół, lub trzy kopiejki dostać można, podczas kiedy za *takie same*, a czasem i mniejsze, dwa razy tyle w porządnych sklepach płacić trzeba. Oczywisty stąd wniosek, że kupcy zdzierają... a wniosek mylny. Umyślnie podkreśliliśmy wyrazy *takie same*, bo powierzchowność nic tu nie znaczy. W handlu głównie dwa najpospolitsze gatunki pomarańcz się znajdują; jedne dla skórki, zwane *pugilezyjskiemi*, i takie noszą w koszykach, a drugie dla soku i owocu. Pierwsze zakupują cukiernicy do smażenia skórek, gdyż owoc sam suchy i włóknisty, żadnego nie przynosi pożytku, drugie *messyńskie*, z cienką skórką, stanowią tak miły dla wszystkich przysmak, orzeźwiający w dni upalne, a jako przedniejsze, muszą o wiele być droższe od tamtych. W tem leży tajemnica różnicy cen, którą dla dogodności publicznej odkrywamy.

— *(Art nad.)* W dniu wczorajszym o godz. 7-ej zrana, siedząc w oknie swego mieszkania przy ulicy Orlej, miałem możność przekonania się, jak dostawczynie dla naszych domów żywności z targu za Żelazną bramą, robią rachunki dla swoich pań. Dwie kucharki, widać przyjaciółki, wracając z miasta, spotkały się na chodniku; jedna z nich będąc piśmiennorachunkową, na furtce od bramy układała dla obu rachunki sprawunków porobionych na obiad. Rachunki takowe ulegały kilkakrotnej poprawie, dopóki widać ostateczna cyfra nie wypadła podług pierwotnego zadania u każdej z nich; widocznem było, że na każdym artykule przybywało po kilka groszy. Oczekujemy z niecierpliwością otwarcia sklepów przez stowarzyszenie spożywcze, gdyż tym sposobem mamy nadzieję, uchronienia się od podatku, nałożonego na nasze kieszenie, przez wierne i poczciwe sługi.

— Niektóre domy przy trwającem obecnie odświeżaniu frontów, malowane są farbą olejną. Jakkolwiek koszt ten jednorazowo, jest stosunkowo znaczniejszy, zawsze jednak wypadnie taniej, biorąc na uwagę, że trwać będzie lat kilka, gdy tymczasem pomalowanie farbą wodną potrzebuje prawie rok rocznie odświeżania.

— W obecnej porze przybywa do Warszawy tysiące fur z garbówką, dla fabryk skórniczych; poddaje to myśl jednemu z naszych korrespondentów, co się stanie w przyszłości, gdy materjału tego przez stopniowe wytrzebianie lasów zabraknie? Oprócz tego zwraca on uwagę, że fury te od świtu męczą konie po drogach obok wałów miejskich, i robi wniosek, czyby nie mogli entreprenerzy wywozić gruzy, na zasypanie i zrównanie tych dróg.

— Ogrodnicy tutejsi, powinniby rozwinąć więcej staranności w hodowli drzew owocowych, skoro według Taryffy Celnej z 1869 r., cło na owoce przywożone z zagranicy nałożonem zostało,— a tem samem z usunięciem niebezpiecznej konkurencji, otworzyło się dla pp. ogrodników pole odnoszenia większych korzyści ze swoich produktów, przy zaprowadzeniu odpowiednich ulepszeń.

— Składka od ubezpieczenia ruchomości na rok bieżący, obniżoną została o 10% od taryffy normalnej ustawą przepisanej.

— W diu onegdajszym, w cyrkule Wolskim, Michał Pawłowski, terminator malarski, pracując około odnawiania domu, Nr. 956, przez nieostrożność spadł z rusztowania z wysokości 1-go piętra na bruk i tak silnie potłukł się, że wkrótce po odwiezieniu go do szpitala S-go Ducha zmarł. — W cyrkule Zamkowym, Ignacy Montronowicz, dozorca administr., przybywszy do domu publicznego, pod Nr 198, posiadaną brzytwą poderznął sobie gardło; zdrowie jego znajduje się w niebezpieczeństwie. Przyczyna skłaniająca Montronowicza, do zamiaru pozbawieniu siebie życia, dotąd niewykryta. Montronowicz odesłany na kurację do szpitala Ś-go Rocha. — W cyrkule Jerozolimskim,

Złota Goldberg, żona wyrobnika, w domu pod Nr. 1902 zamieszkała, urodziła przedwcześnie troje dzieci, to jest dwóch chłopców i jedną dziewczynkę; dzieci te w godzinę po urodzeniu umarły, matka jest chorą niebezpiecznie. — W cyrkule Sobornym, w szlachtuzie, pod Nr. 2567/8, Stanisław Wieczorkowski, lat 14 liczący, terminator rzeźniczy, ze swawoli zranił lekko nożem w rękę lewą kolegę swego Szczepańskiego. Szczepański pozostawiony na kurację u matki, a Wieczorkowskiego aresztowano.— W tymże cyrkule, w domu pod Nr.578, w fabryce waty utrzymywanej przez Rybińską, w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci, zapaliła się wata, lecz ogień natychmiast przez miejscowych mieszkańców ugaszony został. — W cyrkule Zamkowym, Władysław Olędzki, obywatel, w domu pod nrem 476 zamieszkały, przechodząc przez ulicę Krakowskie Przedmieście, upadł i złamał prawą nogę. Chory znajduje się na kuracji w mieszkaniu własnem. (Gaz. Polic.)

Łowicz dnia 17 Maja r. b.

Czytając anons w Kurjerze Codziennym o dymissjonowanym kapitanie straży ogniowej, który pragnie zająć miejsce na prowincji, już przy pozakładanych kompanjach bądź straży, lub też przy mającej się założyć, donoszę że i Łowiczanie kilka lat temu myśleli nad wprowadzeniem w wykonanie utworzenia w swojem mieście, tak dobrej instytucji, tem bardziej że utrzymanie jej podług obliczeń niewięcejby kosztowało, jak zapłata za czynności, które w Warszawie strażacy pełnią, a u nas powierzamy jedynie troskliwości prywatnych osobób. Czyby p. kapitan nie zechciał sam na swą rękę o swych własnych siłach, uorganizować nam straż wspomnioną a wtedy miasto z chęcią płaciłoby mu dobrowolnie umówione honorarjum? Pięć sikawek w ratuszu, jedna w powiecie, (prócz prywatnych, kolejnych i wojskowych w koszarach), oto obrona nasza przeciw ogniowi. Próba tych sikawek wraz z rewizją innych utensilji. odbyć się ma w dniu jutrzejszym. Od kilku dni na polach „Kostka“ w 8iu szałasach rozłożyli się cyganie robotnicy. Wesele i chrzciny, jakie mają odbyć w naszem mieście, są to obrzędy arcy ciekawe, więc dla ich widzenia wielu z nas wybiera się. Kończąc niniejszą korrespondencję, przytaczam spis pism zaprenumerowanych na tutejszej poczcie do dnia 1 Lipca t. r. prenumerowanych. Bluszcz 3 egzemplarze, Dziennik Warszawski 12, Gazeta Handlowa 4, G. Lekarska 1, G. Polska 8, G. Rolnicza 2, G. Warszawska 10, Kłosy 3, Kurjer Codzienny 3, K. Warszawski 15, Przegląd Katolicki 2, Tygodnik Illustrowany 7, T. Mód 2, T. Romansów 4. *Wincenty C.*

Z Płońskiego, 21 Maja.— O czemżeż wam pisać jeśli nie o zasiewach: temat to przecież równie interessujący dla was jak dla nas, tylko, że wasze zainteressowanie się, z innych zupełnie wprost sprzecznych z naszemi wynika pobudek. Wy chcielibyście kupić jak najtaniej, my jak najdrożej sprzedać. Otóż we własnym waszym interessie chciałbym powiedzeć wam słów kilka o urodzajach tegorocznych. Uprzedzam was jednak na przypadek, gdybyście chcieli wywnioskować z mojej korrespondencji, że zboże tego roku będzie tanie, iż wniosek ten na nicby się wam nie przydał, krąży tu bowiem pomiędzy wami wcale nie bezzasadna wieść, że w mieście Warszawie zapanowały nowe zasady ekonomiczne, według których, produkt przerobiony powinien kosztować tem drożej, im taniej kosztował surowy. Cóżby wam zatem przyszło z nizkich cen zboża? Wszak go jeść nie będziecie *in crudo*, a zanim je dostaniecie z 4tej lub 5tej ręki, przerobione na ostateczny produkt i to wcale nie według wymagań higienicznych, mucha urośnie w słonia i z jednego grosza zrobi się dziesięć. Ale do rzeczy. Zasiewy jare, choć to jeszcze nie czas o nich wyrokować, więcej jednakże obiecują niż w roku zeszłym. Jęczmiona na niektórych gruntach, zwłaszcza położonych przy drodze bitej z Zakroczymia do Płońska, bardzo piękne. Owsy, jak dotychczas, ujdą. Z zasiewów ozimych rzepnice poprzepadały; w wielu gospodarstwach pola po nich pozajmowano już pod rośliny okopowe i pastewne. Za to pszenica zawiązana już oddawna w kolanka, wyrasta dość dobrze, a żyta wykłosiły się wcale pięknie i nic do życzenia nie pozostawiają. O grochach nic jeszcze powiedzieć nie można. Koniczyny w ogóle mierne. Siano zbierać będziemy w tym roku wcześniej niż zwykle.

W końcu zeszłego i początku bieżącego tygodnia mieliśmy tutaj wilków. Ukazując się na polach w biały dzień porywały one owce i kusiły się nawet o grubsze sztuki. Z folwarków zaszczyconych obecnością ich wymienić tu wypada Naborów. W miejscowości tej w nocy z Nied. na Poned., wilki podkopały się pod budynek, w którym czasowo umieszczoną była gromada owiec, i poodwalawszy ciężkie kamienie z podmurowania dostały się do środka, gdzie dwadzieścia kilka sztuk zadusiły lub pokaleczyły. Następnie powywlekały ofiary swoje na pole i kilka z nich na miejscu pożarły. Jest to śmiałość niesłychana. Podobne wypadki o tej porze roku bywają w ogóle bardzo rzadkie. U nas nawet w zimie niewiele znalazłoby się przykładów tak wilczego bohaterstwa. O wełnę nikt się u nas nie dopytuje, z czego mocno zadowoleni jesteśmy, bo możeby niejednego z nas, wzięła chętka stracenia 2-ch lub 3 rubli na cetnarze jak to się już dziać poczęło ze spodziewanem zbożem tegorocznem: w Płocku sprzedawano je pors. 6 k. 30 za parę. Niewszyscy, chwała Bogu, są w tem położeniu, aby zmuszeni byli rzucać się z zawiązanemi oczyma na wóz i przewóz, ale to pewna, że nawet w nas samych, producentach, wiara w ceny zbyt nagle i stanowczo upada. Cieszyć się będziemy za parę miesięcy z urodzaju jak największego w całym kraju, dziś już widzimy wszystko, co nam wiosna dobrego w polach przynosi, ale właśnie może dla tego, nie powinnibyśmy się dawać przedwcześnie wyzyskiwać spekulacji. Cóż, kiedy wiecznie trapi nas to nieszczęśliwe: *dziewięć od zera niemogę, pożyczam,*— od wiejskiego bankiera Joela lub Szmula, który zacząwszy skromnie od świstka papieru z naszym podpisem, kończy zwykle na ostatniej krowie z naszej obory. Zaprawdę, to straszniejsze od nieurodzaju!. *A. B.*

— Lwowska wystawa obrazów, znacznie wzbogacona nadesłanemi w ostatnich czasach nowemi utworami, odwiedzaną bywa dość pilnie przez publiczność tamtejszą. Przez dwa dni Zielonych Świąt, 1600 osób kupiło bilety wstępu. Wiele bardzo przyczynił się do tego licznego udziału obraz p. Matejki „Zygmunt August i Barbara“. Oprócz tego, zwraca jeszcze uwagę Kotsisa rodzajowy obrazek: „Wy-

wrócona maślniczka“, i piękna, z rycin już znana kompozycja Cynka, „Miecznik i Marja“.

— W Pradze zmarł nagle w Niedzielę Ignacy Jan Hanusz, bibljotekarz wszechnicy pragskiej, były professor filozofji na wszechnicy lwowskiej i badacz starożytności słowiańskich. Zmarły, zjednał sobie wielką powagę w świecie naukowym i głęboki szacunek ziomków i przyjaciół.

— W ostatnich dniach miano odkryć niesłychanie obfite źródło oleju skalnego w Krościenku, w powiecie Sanockim, które wytryska własną siłą ze studni, głębokiej na kilkanaście sążni, kilka stóp po nad powierzchnią.

— W Dreźnie wyszła niewielka broszurka pod tytułem: „Nauka rysunku bez nauczyciela.“ Jestto wykład metody nauczania rysunku, wymyślonej przez panią *Cavé*, uznanej za dobrą przez takie znakomitości jak Horacy Vernet, Delacroix, Ingrès—przyjętej przez ministerjum oświecenia we Francji.

— Znany rozbójnik węgierski Róża Szandoŕ, który mimo przyrzeczenia poprawy brał udział w roku minionym w zrabowaniu poczty, i uwięziony znowu został, chciał zeszłego tygodnia ujść z więzienia, schwytany jednakże, przykuty został do ściany więziennej.

—Według pism belgijskich, orzeł który miał udział z Ks. Ludwikiem Napoleonem Bonaparte, w pamiętnej bulońskiej wyprawie, w tych dniach zakończył swoje życie. Od czasu wyprawy, ptak ten doszedłszy historycznego rozgłosu, pozostawał u Dra Slonno.

— Donoszą ze wszystkich prawie krajów amerykańskich, że stan tamecznych zasiewów jest nader pomyślny. Jeżeli plony zbóż będą równie obfite jak dziś je obliczają rolnicy, Ameryka północna stanie się w roku bieżącym pełnym spichrzem dla starej Europy. Będzie to jednak, jeśli będzie, jedynie częściowem umorzeniem długu wdzięczności.

— Na odbytej w z. m. wystawie rolniczej we Wrocławiu, agenci słynnej angielskiej owczarni lorda Walsingham, sprzedawali tryki z rassy grubowełniastej Louthdowns po 50 funtów szterlingów (300 przeszło rubli). Nabywali zaś owe kosztowne reproduktory, głównie właściciele owczarni z Czech i Morawji.

— Dla zasmucenia tych, dla których złoto nie jest chimerą, podajemy wiadomość nadesłaną do dzienników angielskich z Queestown, że na Atlantyku rozbiły się w kwietniu r. b. dwa okręty z ładunkiem surowego złota. Jeden z tych okrętów „Blue Jackete“ obciążonym był ładunkiem złota, oszacowanym na 130,218 f. st. (781,308 rs.) a drugi wiózł materjału na gwinee za 120,000 f. st. (720,000 rs.) Osady jednakże tych okrętów i podróżni ocaleli w rozbiciu.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wiadomy jest już nam, drogą telegraficzną, rezultat głosowania kortezów w przedmiocie formy rządu. W ostatnich dniach republikanie wysilali się jeden nad drugiego, z apologją republikańskiej formy rządu; zrywali płuca Orense, Figueras, Castellar, ale napróżno: zaledwie ¼ część kortezów głosowała za rzeczą-pospolitą. Castellar przemawiał bardzo pochlebnie o ks. Montpensier i oświadczył, że w razie, gdyby już koniecznie miała być monarchja, to uważa go za jedynego możliwego kandydata, ponieważ on w rzeczywistości jest reprezentantem parlamentarnej monarchji. Minister marynarki Topete zapewniał, że nigdy nie miał bezpośrednich z ks. Montpensier stosunków i poznał go dopiero wtedy, kiedy skutkiem rozkazu wygnania, wydanego przez ex-królowę, musiał go jako kapitan portowy zabrać wraz z rodziną, na fregatę „Villa de Madrid“. W ogóle żaden z obecnych ministrów, którzy brali udział w rewolucji wrześniowej, nie miał naprzód obmyślonego planu, lecz wszyscy pragnęli, aby ważna kwestja co do formy rządu, i co do osoby jego naczelnika, pozostawioną była do rozstrzygnięcia kortezom.

Na jednem z ostatnich posiedzeń kortezów wnoszono rozmaite projekty do praw, mające na celu zaprowadzenie oszczędności w ekonomji państwa, a między temi wniosek co do strącania z płacy urzędników pewnego procentu i podatku od dochodów, mającego być pobieranym w ilości 33⅓ % przez pierwsze pięć lat, a w ilości 25% przez następne pięciolecie. Naradzano się również nad zmniejszeniem liczby djecezji.

Hiszpański minister wojny uorganizował na nowo skład swego departamentu. Na czele tegoż stoi podsekretarz stanu z rangą jenerał-majora, pod nim dwóch brygadjerów, 14 pułkowników i 4 podpułkowników. Jeneralny podsekretarz stanu pobierać będzie 6,000 skudów płacy.

Lada chwila oczekują obwołania hr. Montpensier królem hiszpańskim. Obecni naczelnicy rządu, równie jak większość kortezów, zgadzają się na to, a rejencja jeżeli dojdzie do skutku, nie będzie miała innego zadania, jak przysposobić i dokonać to rozstrzygnięcie sprawy.

Minister marynarki Ayala, odezwawszy się przed kilku dniami na posiedzeniu kortezów, w sposób, który republikanie za obrażający poczytali, przymuszonym był podać się do dymissji, a admirał Topete przyjął tymczasowo ster ministerstwa marynarki. Marszałek Serrano wyraził głęboki żal, z powodu ustąpienia p. d'Ayala, którego liberalizm i wysokie zdolności zawsze cenił. P. d'Ayala oświadcza, iż pozostanie przyjacielem rządu i będzie usiłował utrwalić zdobycze wrześniowe.

Co do sprzysiężenia odkrytego w Barcelonie, odbieramy następujące szczegóły:

Przeszło sto osób aresztowano: pomiędzy niemi jest dwóch pułkowników, są komendanci, i wielu innych officerów armji, kanonik katedry i dwunastu księży. Znaleziono ważne i kompromitujące papiery. Uwięziono jednocześnie sekretarza i wielu członków junty, która miała objąć kierunek ruchu w Barcelonie, gdyby takowy był się powiódł.

Kommendant miejscowy p. Tarragona, od niejakiego czasu zwracał baczne oko na czynności sprzysiężonych. Dzięki wytrwałości jego usiłowań i zabiegów p. Penareas, plac-adjutanta wojskowego, oraz p. Alen, alkada, wkrótce udało się położyć kres ich zamiarom.

Według „Dziennika handlowego“ lizbońskiego, infant don August, jedyny brat króla portugalskiego, wybrany zostanie królem hiszpańskim i zaślubi córkę księstwa Montpensier.

W ciągu pierwszego dnia wyborów do Ciała prawodawczego francuzkiego, napływ głosujących nie był wielkim. Edgar Quinet, odmawiając złożenia przepisanej przysięgi, cofnął swoją kandydaturę w departamencie Aisne, a na jego miejsce wystąpił ze swą kandydaturą podpułkownik Mouton, ten sam, który był w liczbie wygnańców 1852 r.

Książę Napoleon, od chwili swego powrotu, miewa częste posłuchania u cesarza.

Dotychczasowy poseł Stanów Zjednoczonych, jenerał Diks, przyjmowanym był na pożegnalnem posłuchaniu u cesarza, a jednocześnie nowy poseł Washburne złożył swoje listy wierzytelne.

Obawiają się w Borinage (w Belgji), nowej zmowy robotników. We Flénu, ciż objawili zamiar zaprzestania pracy.

Hr. Bismarck w mowie swej na posiedzeniu Sejmu związkowego, pokonał pp. Benningsena i Beckera, deputowanych z Dortmundu, oświadczając, iż nie będzie zatargu pomiędzy sejmem a parlamentem pruskim, skoro idzie tylko o zasady, a żadnych poprawek nie proponowano. „Żądacie oszczędności“ mówi pan Bismarck, „a nie wskazujecie sposobów, jak je osiągnąć. Chcecie zmniejszenia lat służby wojskowej z trzech na dwa, co jest niepodobieństwem. Wpływ państw polega na ich sile i niezawisłości. Na to zgadzają się wszyscy.“

P. Bismarck oświadcza gotowość swoją do zwołania parlamentu pruskiego, ale zastrzega jednocześnie, że odmawiając mu raz jeszcze niezbędnych funduszów, sejm postawi go w niemożności zatrzymania nadal stanowiska.

Z urzędowej wiadomości z Konstantynopola dowiadujemy się, że Porta jest gotową przystać na życzenie rejencji serbskiej, i poprowadzić wschodnią kolej żelazną na Belgrad i Nisz.

Wiadomo jest, jak niesłychane pretensje rości sobie rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Anglji, z powodu zatargów o statek „Alabama“. Senator Sunmer miał niedawno w tym przedmiocie mowę, w której domaga się od Anglji wynagrodzenia pieniężnego w takiej kwocie, jakiej żadne państwo na kuli ziemskiej uiścić nie byłoby w możności. Poseł amerykański p. Reverdy Johnson, usiłował zagodzić tę sprawę i padł ofiarą pojednawczej dążności. Następcy jego, p. Motley'owi nie udzielono żadnych instrukcji, tak, że jeżeli Anglja będzie chciała załatwić tę sprawę ostatecznie, musi sama się z tem odezwać i pierwszy krok uczynić.

Ostatnie korrespondencie z Meksyku otrzymane przez dzienniki nowojorkskie podają szczegóły o ważnem postanowieniu kongressu meksykańskiego w przedmiocie uznania powstańców kubańskich za stronę wojującą. Depesza p. Santecilja ajenta kubańskiego w Meksyku, do junty republikańskiej nowojorkskiej, wyjaśnia pod tym względem ważne okoliczności, jakiemi są: dopuszczenie okrętów noszących pawilon kubański do wszystkich portów rzeczypospolitej meksykańskiej i przyjęcie przez Izbę większością 100 głosów przeciwko 12, wniosku podpisanego przez przeszło pięćdziesięciu deputowanych, mającego na celu upoważnienie prezydenta do uznania kubańczyków za stronę wojującą, skoro tylko uzna to za rzecz właściwą.

P. Santacilja jest zięciem prezydenta Juareza, a jako naturalizowany Kubańczyk zasiada w kongressie rzeczypospolitej meksykańskiej. Wiadomo, że rząd Juareza jeszcze nie pojednał się z Hiszpanją od czasów interwencji w r. 1862, i uważa się za będącego w wojnie z rządem madryckim. Stąd to pochodzi jego otwarta przychylność dla Kubańczyków.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des, Déb. La France La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg., Staats Anz.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 25 Maja godz. 11 m. 25 w nocy.

Florencja. — Wczoraj w Liworno dokonano zamachu na osobie Wielkiego Szambelana dworu austrjackiego hr. Franciszka Folliot de Crenneville. Sam Crenneville lekko ranny, a towarzyszący mu austrjacki konsul jeneralny, zabity na miejscu. Menabrea otrzymawszy natychmiastową wiadomość o zamachu, wyraził posłowi austrjackiemu głębokie ubolewanie rządu włoskiego, i dodał, że ściśle śledztwo w tym przedmiocie zarządzonem zostanie. Przy odnoszącej się do tego przedmiotu interpellacji na dzisiejszem posiedzeniu Izby, zarówno interpellujący jak minister sprawiedliwości oświadczyli, iż kraj przejęty jest uczuciem głębokiego niezadowolenia z powodu tej zbrodni. Czternaście osób aresztowano.

Paryż. — Dotąd wiadomych jest 280 wyborów: wybrano 196 przychylnych rządowi, 26 oppozycyjnych, w 58 razach ściślejsze wybory są wymagane, w 10 okręgach wyborczych rezultat wyborów niewiadomy.

Konstantynopol. — Poseł rossyjski w Konstantynopolu, jenerał Ignatiew, przez Warnę odjechał do Rossji.

NA ŁONO RODZINY.

Przed kilku laty pewien turysta zwiedzał galery tulońskie. Dyrektor pokazał mu młodego jeszcze więźnia, skazanego za morderstwo dokonane na własnym ojcu i bracie.

Z uwagi, że posiadał piękny charakter pisma, używano go w biurze, a ponieważ prowadził się, jak na galernika, wzorowo, miał nadzieję, iż czas kary skróconym mu zostanie.

— Gdzie udasz się pan opuściwszy galery?—zapytał turysta.

— A gdzieżby?— odpowiedział więzień z miną najspokojniejszą, — gdzieżby, jeżeli nie na łono rodziny?

Ktoś spotkawszy znajomego, brudnego jak stary pudel, zaproponował mu, aby poszli razem do kąpieli.

—Daj mi pokój -- okrzedł—nie należę do elegantów.

Wieśniaczka z Burgundji powróciwszy z Paryża, chwaliła się, że widziała cesarza.

— Jaki on grzeczny—mówiła—każdemu się odkłonił, nie tak jak te gbury, co jeden siedział na koźle, a drugi za powozem.

SZARADA.

Kto *pierwsze* nie ma o co się pytać;
W warsztacie cieśli często jest *drugi;*
Przy *trzeciej pierwszej* nieraz się sługi
Dobrze oparzą. Niezłe śniadanie
Gdy nam się *trzeci drugi* dostanie;
A *cała* taka zwinna i żywa,
Że na nią patrzeć rozkosz prawdziwa.

(Znaczenie zeszłej Szarady. *Topola*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Adolf Kryger jubiler, w dniu 23 Maja wyjechał za granicę.

NAGRODY Rsr. 3.

Za odniesienie do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" **SYGNETU** złotego wraz z krwawnikiem, zgubionego w dniu wczorajszym, ofiaruje się powyższą nagrodę.
(1—1) (6135)

Z dniem 1szym Czerwca r. b., w Zakładzie **„Eldorado,"** jest do wydzierżawienia

Sprzedaż Piwa Bawarskiego na kufle.

Osoby interessowane o warunkach dowiedzieć się mogą na miejscu, to jest: przy ulicy Długiej Nr 586*b*.
(1- 1) —3709—(6127)

Dla Cukierników i Handlujących!

Wszelkie gatunki Czekolady, Cukierki desserowe, Figurki glazurowane, Dragées, Cukierki angielskie, Konfitury i Soki w najlepszym gatunku, dostarcza na żądanie po cenach przystępnych, od 2 lat egzystująca fabryka francuzkich Cukierków.
R: Hausadowskiego,
Nowy-Świat, Nr 40 nowy.
NB. Wszekie artykuły o 10% od cen dawnych zniżone, za opakowanie nie pobiera się żadnej opłaty.
(1—6) —3671—(6133)

WYSTAWA PARYŻA,

z Podarkami czyli Loterja, bez przegranej Allegri, codziennie, przy ulicy Długiej, dom Jasińskiego, Nr 551 (22). Bilety loterji po Rs. 1, po Kop. 50 i po Kop. 30. Obejrzenie Wystawy Kop. 15. Życzący otrzymać Podarki na obracającym się postumencie, opłaca Rs. 1 za każdy obrót takowego.
(2—3) —3666—(5783)

Francuz, b. Nauczyciel,

w wyższych Zakładach Naukowych, posiadający gruntownie języki: ruski i angielski, życzy sobie zajęć pozostałych mu kilka godzin przez dawanie Lekcji. Wiadomość w Zakładzie Jubilerskim P. Lange, vis à vis Resursy Obywatelskiej.
(2—3) —3637—(5986)

Potrzebna jest Osoba

z dobrym wychowaniem, którąby z całą sumiennością i odpowiednią troskliwością, podjęła się pielęgnowania chorej. Wiadomość w domu Wgo Smolikowskiego, Nr nowy 10. Plac Śgo Aleksandra, 2gie piętro od frontu.
(1—1) —3711—(6132)

KARTOFLE świeże Lizbońskie, **SARDELE** brabanckie i **SER** holenderski świeży, otrzymał Handel Sowińskiego i Szulca, dawniej E. Koelichena.
(1—2) —3710—(6130)

KARTOFLE

tegoroczne gruntowe, otrzymał Skład Win i Delikatesów,
A. BOCQUETA,
w Gmachu Teatralnym.
(1—3) —3708—(6134)



Dnia wczorajszego przed wieczorem, wybiegł **Piesek** z rassy Charcików Angielskich, koloru stalowego, koniec ogona biały. Łaskawy Znalazca raczy go zwrócić na ulicę Jasną, Nr 1365 (nowy 3), mieszkania Nr 3, gdzie otrzyma nagrodę Rs. 3.
(1—3) —3715—(6131)

TEATR WIELKI

Dziś **DZIESIĘĆ CÓR NA WYDANIU, PAFNUCY I NARCYZ, TAŃCE PERSKIE.**
Jutro **UBODZY w SALONIE.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

KONCERT B. BILSEGO.

Jutro:

1. Uwertura z op. „Rienzi," (Wagnera).
2. Kadryl-Katarzyna, (B. Bilsego).
3. Serenada na wąltornię i flet, (Titla), wykonają PP: Politz i Wilschauer).
4. Potpourri z op. „Faust," (Gounoda).
5. Uwertura do trajedji „Struensee," (Meyerbeera).
6. „La Bouquetière, walc, (Gogfrey'a).
7. Introdukcja do op. „Romeo i Julja," (Gounoda).
8. „Ofenbachiana," potpourri na melodje, (Offenbacha).
9. Uwertura z op. „Oberon," (Webera).
10. „Wino, kobieta i śpiew," walc, (Straussa).
11. „Nad morzem," (pieśń Fr. Schuberta), przełożył na orkiestrę Bilse.
12. Marsz na cześć Schillera, (Meyerbeera).

Pojutrze:

1. Uwertura z Schillera, „Marja Stuart", (Vierlinga).
2. Kadryl z op. „Księżna Gerolstein," (Biali'ego).
3. „Piękna gwiazda," duet, skomponowany na orkiestrę, (Kückena).
4. Sekstet i finał z op. „Hugonoci," (Meyerbeera).
5. Uwertura z op. „Wilhelm Tell," (Rossiniego).
6. „Bürgenweisen," walc, (Straussa).
7. „Sen," fantazja, (Lumbyego).
8. Wstępny akt z op. „Lohengrin," (R. Wagnera).
9. Uwertura radosna, (K. M. Webera).
10. „Publicyści," walc, (Straussa).
11. Romans Księżny Kotschubey, solo na puzonie wykona Pan Künzel.
12. Marsz zwycięzki Księcia Fryderyka Karola, (Bilsego).

Początek o godzinie 6tej.
Cena wejścia: Dziś, Kop. 30. Jutro i pojutrze, Kop. 20.
(1—1) —3716—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 (26) Maja 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	i kop:	sr.	
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 33				
Dukąty Holen: rs: — k: — r 3 k: 57				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	13	86	63
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	30	83	80
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	—	—	99	67
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	73	6	72	73
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	173	50	172	—
„ „ „ z r: 1866	169	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	74	75	74	25
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	70	50	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	--	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	--	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 70
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 94⁴/₉
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 115 kop. 12½ rs. 114 k. 90.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 93 rs. 7 k. 91
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 94 k. 50 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 94 k. 95 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 25 Maja płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 k. 22½ do rs. 6 ko. 70; żyta od rs. 4 kop. 90 do rs. 5 k: 2½; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 k. 20; owsa od rs. 3 kop: — do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. — kop: 90 do rs: 1 k: 12½.
Okowity płacono, dnia 25go Maja: za wiadro od rsr. 2 kop. 73¼ do rsr. 2 kop. 81; za garniec od rs. — kop. 89 do rsr. — kop. 91½.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.